

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 30-31 (272-273)

NIEDZIELA 26 LIPCA i 2 SIERPNI 1964

Rok VI



Duch pielgrzymi

Pielgrzymki weszły w zwyczaj już za czasów Konstantyna Wielkiego w IV wieku. Miejscem pielgrzymowania była przede wszystkim Ziemia św. Wojny krzyżowe miały na celu udostępnienie światu chrześcijańskiemu odwiedzania miejsc świętych w Palestynie. Cały świat chrześcijański organizował się, aby uwolnić Ziemię Świętą z rąk niewiernych i ochronić od zniszczenia najdroższe pamiątki w ziemskiej ojczyźnie Chrystusa Pana. — Z czasem zdobyły światową sławę i inne miejsca pielgrzymkowe.

W Rzymie mamy groby św. Apostołów Piotra i Pawła; w Loretto Domek Loretański; w Asyżu grób św. Franciszka. We Francji najliczniej pielgrzymi spieszą do Lourdes, w Hiszpanii na grób św. Jakuba w Compostelli, w Portugalii do Fatimy a w Polsce na Jasną Górę, czy do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Pielgrzymka to podróż w celach religijnych do miejsc słynących z łask Bożych. Cel pielgrzymki pozostaje zawsze ten sam, choć dzisiejszy człowiek nie znajduje czasu ani sił, aby odbyć jak dawniej pielgrzymkę pieszo. — W Lourdes lądują samoloty z całego świata, w lecie, co kilka minut przyjeżdża pociąg pielgrzymkowy, ciasnymi ulicami przeciskają się tysiące samochodów i autobusów, a tylko przy grocie i na esplanadzie gromadzą się w duchu modlitwy i pokuty tłumy pielgrzymów.

Wśród Polonii Francuskiej frekwencja pielgrzymujących nie maleje. W ubiegłym roku doroczna Pielgrzymka Narodowa do Lourdes liczyła około trzy tysiące uczestników. — Powodzeniem cieszą się też i inne miejsca pielgrzymkowe jak Lisieux, Sion czy Lorette. — Przy dzisiejszych środkach podróżowania, i pomieszczenia w wygodnych hotelach, nie trudno byłoby o dobrego ducha, gdyby każdy uświadomił sobie w chwili wyruszenia pociągu czy autobusu, że wyjeżdża w celach religijnych, a więc w duchu pokuty i modlitwy. — Wtedy łatwiej będzie znieść w przedziale kogoś kogo się nie zna, a może nie lubi; łatwiej zamieszkać w pokoju hotelowym, który jest trochę inny niż u sąsiadów; łatwiej zrozumieć, że przy tak dużej ilości pielgrzymów mogą być przy najlepszej woli małe niedociągnięcia w organizacji a i niespodzianki, których nikt nie przewidzi. Ostatecznie tak mało mamy trudów do pokonania, że gdzieś trzeba znaleźć okazję, by mieć jakąś zasługę, aby w duchu pokory prosić o łaski Boże.

Ks. Z. B.

PAŃSTWO NIE MA PRAWA

zakazywać dzieciom chodzenia do kościoła na koloniach letnich

Jak podały międzynarodowe agencje prasowe, ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski w kazaniu wygłoszonym w kościele Ojców Franciszkanów w Warszawie, zaprotestował energicznie przeciwko zakazowi uczęszczania do kościoła dla dzieci polskich będących gośćmi na koloniach letnich.

Bylibyśmy tchórzami i ludźmi niegodnymi imienia Polaka, gdybyśmy wyrzekli się obrony Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz zasad wolności religijnej, wiary i sumienia przez nią gwarantowanych —

Ważne dla turystów :

Kiedy wystarsza Msza św. w sobotę zamiast niedzielnej

Wierni będą mogli odtąd zadośćuczynić przykazaniu wysłuchania niedzielnej Mszy św., będąc obecnymi na Mszy w sobotę po południu w kościołach specjalnie wskazanych przez miejscowe władze kościelne. Kongregacja Soborów na żądanie ordynariuszy, udzieliła zezwolenia na odprawianie Mszy świętej po pierwszych niesporach w każdą sobotę tygodnia z ważnością Mszy świątecznej. Będzie należało do poszczególnych ordynariuszy ustalenie godzin, miejsc i kościołów dla podobnych Mszy świętych, które są już odprawiane w niektórych diecezjach Włoch, Szwajcarii i Argentyny. Przy wydawaniu podobnego zarządzenia Kongregacja Soborów kierowała się następującymi względami: olbrzymi rozwój tak zwanej małej turystyki, przejawiającej się zwłaszcza pod koniec tygodnia, sport narciarski, trudność w dojazdach i przyjazdach, sytuacja w jakich znajdują się liczne osiedla położone w górach, które nieraz przez długie okresy czasu, zwłaszcza w porze zimowej są izolowane i do których łatwiej może dojechać kapłan w sobotę, oraz silny brak duchowieństwa w niektórych krajach.

donoszą te same źródła informacyjne. My, biskupi polscy bronimy Konstytucji, nie zaś urzędnicy urzędu wyznań religijnych, którzy nadużywają swej władzy aby szerzyć ateizm wśród naszych dzieci. Idea bezpłatnych kolonii letnich jest sama w sobie rzeczą godną pochwały. Do obowiązku państwa należy dopomóc w ten sposób rodzicom, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę niskie zarobki. Swego czasu również Kościół miał możliwość organizowania obozów wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży. Obecnie nie może tego więcej czynić. Wszelka dobra akcja i inicjatywy zostały również upaństwowione i zmonopolizowane, lecz państwo nie ma prawa pozbawiać dzieci prawa do uczęszczania do Kościoła.

Kardynał Stefan Wyszyński — pisząc dalej agencje prasowe — oświadczył oprócz tego, iż „każdorazowo gdy biurokraci nadużywają swej władzy i gwałcą sumienia ludzkie, należy do naszego obowiązku powiadomić o tym władze. Sądzymy, iż w rządzie oraz w partii znajdują się jeszcze osoby zdolne położyć kres nadużyciom funkcjonariuszów urzędu od spraw wyznań religijnych.

Na początku swego przemówienia ks. Prymas wyraził ubolewanie, iż 50.000 egzemplarzy Pisma Św., подарowanych przez Papieża Piusa XII, nie zostały jeszcze dopuszczone na rynek Polski, znajdując się dotychczas w urzędach celnych.

UWAGI O RELIGII

Przez kilka dni, w Paryżu odbywał się Krajowy Kongres Katolickiego Nauczania Religii. Na Kongres ten przybyło ponad 7.000 osób reprezentujących nauczanie religijne we wszystkich zakątkach Francji. Każdy przynosił swoje doświadczenia, a w doświadczeniach innych szukał wskazówek do rozwiązania własnych problemów.

Z góry można zaznaczyć, że problemy te mają charakter czysto religijny i katechetyczny. We Francji bowiem, nauczanie religii jest zupełnie wolne i nie podlega żadnemu naciskowi władz administracyjnych czy politycznych, już nawet nie mówiąc o jakimkolwiek prześladowaniu. Najlepszym dowodem wolności nauczania religijnego może być fakt, że wszędzie tam gdzie rodzice sobie tego życzą nauczanie religii zostało zorganizowane również i w szkołach państwowych. W ten sposób w ciągu ostatnich kilku lat w kilku tysiącach szkół państwowych zorganizowano naukę religii.

Tak więc, wspomniany Kongres nie miał żadnej potrzeby zastanawiania się nad pokonywaniem trudności administracyjnych, ale z całą swobodą mógł dyskutować nad problemami czysto katechetycznymi. Aby w jednym zdaniu oddać ducha Kongresu można powiedzieć, że zastanawiał się on nad unowocześnieniem nauki religii, nad tym w jaki sposób dostosować to nauczanie do potrzeb czasu i do wskazówek Soboru.

Aby zrozumieć rozległość zagadnienia — trzeba najpierw uświadomić sobie znaczenie i zasięg tego co nazywamy religią. Sło-

wo to pochodzi od czasownika łacińskiego religare — to znaczy: na nowo związać, na nowo zjednoczyć. Religia więc to ponowne zjednoczenie czy nawiązanie łączności. Z kolei powstaje pytanie: Kogo i co obejmuje religia — pojęta w swoim najszerszym znaczeniu jako odnowienie łączności i jedności. Odpowiedź na to pytanie — ma zasadnicze znaczenie. Wielu bowiem, nie rozumiejąc całej treści pojęcia religii, ograniczają ją a nawet wypaczają.

Gdy mówimy o religii jako o ponownym zjednoczeniu czy nawiązaniu łączności — to najczęściej myślimy o Bogu i człowieku. Wtedy najczęściej religia oznacza tylko stosunki między Bogiem a człowiekiem, a jeszcze ściślej mówiąc stosunki między pojedynczym człowiekiem a Bogiem. Tego rodzaju pojęcie religii prowadzi nie tylko do zubożenia jej, ale nawet wypacza nasze pojęcie o religii.

Tymczasem stosunek Boga do człowieka, i człowieka do Boga, a nawet ludzkości do Boga — to tylko część treści tego co nazywamy religią.

Religia chrześcijańska bowiem mówi również o odnowieniu łączności i jedności między człowiekiem a człowiekiem. Według woli Boga — człowiek ma być człowiekowi bratem. Bóg obdarzył człowieka taką naturą, że trudno mu żyć samemu. Z natury swojej człowiek dąży do życia społecznego. To społeczne życie człowieka będzie tym więcej sprzyjało jego rozwojowi i dobrobytowi im bardziej wszyscy ludzie będą zjednoczeni ze sobą.

Religia chrześcijańska do tego stopnia obejmuje owo odnowienie łączności i jedności między człowiekiem a człowiekiem, że Chrystus Pan na tym samym poziomie postawił obok siebie przykazanie miłości Boga i człowieka. Człowiek ma kochać Boga ze wszystkiego serca i ze wszystkich sił swoich, ale w ten sam sposób ma on również kochać bliźniego swego.

Te dwa przykazania są sobie równe i od nich wszystko inne zawisło. Mało tego. Spełnienie jednego z tych przykazań przy pominięciu drugiego, już nawet nie mówiąc o wykluczeniu drugiego, jest zupełnie niemożliwe. Kto mówi, że Boga miłuje, a nie kocha brata swego ten kłamcą jest — mówi Chrystus. Jak bowiem można kochać Boga którego się nie widzi, nie kochając człowieka z którym się codziennie żyje?

To samo jest prawdziwe również i w drugim kierunku. Również i ten kłamię kto mówi, że człowieka miłuje, że pracuje dla jego dobra — a równocześnie zaniedbuje Boga. Już nawet nie mówiąc o tym kto zapewnia że chce ludzkiego dobra a równocześnie z Bogiem wojnę prowadzi. Kto z Bogiem walczy — kłamię, gdy mówi, że człowieka miłuje. Nie można kochać człowieka walcząc z Bogiem. Kto Boga prześladowuje — jest równocześnie śmiertelnym wrogiem człowieka.

Dlatego religia chrześcijańska — to nie tylko odnowienie łączności między Bogiem a człowiekiem, ale równocześnie odnowienie łączności między człowiekiem a człowiekiem. Jedno ściśle łączy się z drugim. Dlatego, od pierwszej chwili swego istnienia, religia chrześcijańska zbliżała człowieka do Boga i Boga do człowieka, a równocześnie łączyła człowieka z człowiekiem, szerzyła powszechne braterstwo wszystkich ludzi, walczyła z niewolnictwem i przeciwstawiała się wyzyskowi człowieka nie tylko przez człowieka, ale również wyzyskowi człowieka przez państwo. Religia chrześcijańska broni człowieka przed niewolnictwem nie tylko w stosunku do innych ludzi, ale również w stosunku do państwa, ustroju czy partii. Stosunek człowieka do Boga i do drugiego człowieka w religii chrześcijańskiej to tylko dwie strony tego samego medalu. Religia chrześcijańska obejmuje nie tylko wszystkie stosunki człowieka do Boga, ale również wszystkie stosunki człowieka do człowieka. Bez miłości człowieka nie ma miłości Boga, a bez wierności Bogu — nie można służyć człowiekowi.

Ewangelia

NA 10-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(według św. Łukasza 18, 9-14) — niedziela 26 lipca

Mówił zaś i do niektórych, którzy samym sobie ufali jakoby byli sprawiedliwi, a innymi pogardzali, tę przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się modlił w duszy: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny ze wszystkiego co mam. A celnik, stojąc z daleka, nawet oczu swych nie chciał wnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzeszemu. Powiadam wam: Ten odszedł do domu swego bardziej usprawiedliwiony niżli tamten. Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie unижony, a kto się unижą, wywyższony będzie.

NA 11-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(według św. Marka 7, 31-37) — niedziela 2 sierpnia

I znowu wyszedłszy z granic Tyru, przez Sydon przyszedł nad Morze Galilejskie poprzez granice Dekapolu. I przywiedziono mu głuchego i niemego, prosząc go, aby włożył nań rękę. A wzięwszy go na bok, z dala od rzeszy, włożył palce swoje w uszy jego, a śliną swą dotknął języka jego i wejrząwszy w niego westchnął i rzekł do niego: Effetha! to znaczy: Otwórz się. I natychmiast otworzyły się uszy jego, i rozwiązały się więzy języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im więcej im nakazywał, tym więcej jeszcze rozgłaszali i tym bardziej zdumiewali się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuchym sprawił, że słyszą, i niemym, że mówią.

„NIECH BĘDZIE UWIELBIONY DUCH ŚWIĘTY”

W czasie audyencji zbiorowej w bazylice św. Piotra w dniu 20 maja br. Ojciec św. Paweł VI oznajmił licznie zebranym pielgrzymom, że polecił włączyć do aktów uwielbienia, odmawianych przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, akt: „Niech będzie uwielbiony Duch Święty”. W ten sposób — jak to zaznaczył Papież — chociaż częściowo uzupełni się lukę jeśli chodzi o cześć dla Ducha Świętego u wielu katolików.

Protestantyzm

(Dokończenie)

Głównym twórcą nowego ruchu był Marcin Luter. Bezpośrednią przyczyną wystąpienia Lutra była praktykowana w Kościele sprzedaż odpustów, z których dochód przeznaczano na budowę bazyliki św. Piotra. Organizacja zbierania ofiar była wadliwa, co doprowadziło do nadużyć. W 1517 roku listy odpustowe w okręgu wittenberskim sprzedawał dominikanin Tetzel, wyróżniający się w tym zakresie nadmierną gorliwością. Luter ułożył 95 tez wymierzonych przeciwko ich sprzedaży i dnia 31 października 1517 roku przybił je na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze. Wystąpieniem tym dał początek Reformacji. Tezy jego, dzięki rozwojowi sztuki drukarskiej, szybko się rozpowszechniły i stały się przedmiotem sporów. Papież Leon X początkowo nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie kryło się w ogłoszeniu tez. Dopiero w czerwcu 1520 roku wydał bullę potępiającą 41 zdań z pism Lutra. W grudniu 1520 roku Luter uroczyście spalił bullę u bram Wittenbergi — dokonując tym samym formalnego zerwania z Rzymem. Papież rzucił klątwę na Lutra.

Sprawę Lutra miał rozstrzygnąć sejm w Wormacji. Na sejmie tym, zwołanym przez cesarza Karola V w 1521 roku, ogłoszono banicję Lutra i spalenie jego pism. Większość książąt opowiedziała się za nauką Lutra. Lutrem zaopiekował się Fryderyk Mądry, elektor saski, który dał mu schronienie na zamku w Wartburgu. Hała reformy kościelnej pobudziły masy chłopskie, które pod wodzą Tomasza Muenzera w 1524 roku wystąpiły zbrojnie, opanowując południowe Niemcy, Luter nie zdołał opanować biegu wypadków, uciekając się do pomocy książąt przeciw chłopom. Wojna chłopska została krwawo stłumiona, a przywódca stracony.

W 1523 roku Luter zaprowadza w Wittenberdze zreformowane nabożeństwo, miejsce łaciny zajmuje język narodowy, kazanie staje się centralnym punktem nabożeństwa. Nowy sejm w Spirze w 1529 roku pod przewodnictwem króla Ferdynanda, zabronił dalszego szerzenia Reformacji. Stany luterskie, reprezentowane przez sześć księstw i 14 miast niemieckich, wniosły protest przeciw uchwałom sejmu. Stąd zwolennicy Reformacji otrzymali nazwę protestantów.

Gorzej niż na poprzednim sejmie przedstawiała się sprawa protestantów na sejmie w Augsburgu 1530 roku. Luteranie przedstawili cesarzowi i stanom katolickim swoje „wyznanie wiary” ułożone przez wiernego współpracownika Lutra, wybitnego humanistę niemieckiego, Filipa Me-

lanchtona. Po śmierci Lutra wybuchła wojna szmalkaldzka, której kres położył pokój religijny w Augsburgu 1555 roku; przyznał on stanom luterskim wolność religijną i ustalił zasadę „cuius regio eius religio” (czyj kraj, tego religia).

Równocześnie z reformacją wittenberską, a jednak zupełnie samodzielnie rozwijała się reformacja w Szwajcarii. Początek reformacji szwajcarskiej dał Ulryk Zwingli. Jako humanista stanął na gruncie racjonalizmu. W 1519 roku obejmuje stanowisko proboszcza w Zurychu. Od tego roku kościół reformowany datuje swe powstanie. Zwingli wystąpił przeciw odpustom, czei obrazów i świętych, przeprowadził reformę nabożeństwa. Reformy swoje zamierzał Zwingli rozciągnąć na życie polityczne, a przy zastosowaniu siły chciał zaprowadzić ustrój związkowy. W 1531 roku dochodzi do wybuchu wojny z kantonami katolickimi, Zwingli ginie w walce.

Następcą Zwingliego został jego współpracownik, Bullinger. Centrum reformacji szwajcarskiej przenosi się do Genewy, gdzie rozwijał swą działalność Jan Kalwin. W tym okresie zrzuca się on stanowisk w Kościele i przechodzi do obozu Reformacji. Zmuszony — uchodzi za granicę, gdzie zapoznaje się z protestantyzmem niemiec-

kim. Po powrocie do Genewy zyskuje sobie zwolenników. W roku 1549 zostaje zawarta w Zurychu ugoda Kalwina ze zwolennikami Zwingliego i odtąd reformacja szwajcarska płynie jednym nurtem. Zasady nauki zawarte zostały w opracowanym przez Bullingera helweckim wyznaniu wiary.

Poza Niemcami i Szwajcarią, Reformacja ogarnęła pozostałe kraje Europy. Z krajów skandynawskich pierwsza przyjęła ewangelicyzm Szwecja, później Finlandia, Dania, Norwegia. Reformatorem Szkocji był uczeń Kalwina, John Knox. Po długich walkach utrwalił się kalwinizm o republikańskim ustroju prezbiterialnym. Równocześnie ze Szkocją przyjęła się reformacja w Anglii, tylko Irlandia, z wyjątkiem ziemi ulsterskiej, pozostała katolicka.

We Francji początkowo cieszył się popularnością luteranizm, jednak decydujący wpływ na francuski ruch reformacyjny miał kalwinizm. Mimo utworzenia trybunału inkwizycyjnego, rosła ilość wyznawców nowego wyznania, zwanych hugonotami. W 1559 roku odbył się pierwszy synod kalwinistów, na którym uchwalono zasady wiary. Edykt z roku 1562 przyznał hugonotom wolność odbywania synodów oraz odprawiania nabożeństw poza obrębem miast. Wywołało to silną reakcję ze strony katolików, co stało się początkiem walk, których finałem była rzeź hugonotów w noc św. Bartłomieja w 1572 r.

Do Polski myśl reformacyjna przeniknęła za króla Zygmunta Starego. Najwcześniej zawitał luteranizm, który przyjął się w miastach Prus Królewskich i na Śląsku. Kalwanizm zaś opanował Małopolskę, Podlasie i Litwę.

Oświecenie wpłynęło na ukształtowanie się nowego oblicza protestantyzmu. Duży wpływ na życie duchowe wywarła filozofia Kanta, która też stała się filozofią protestantyzmu. W teologii protestanckiej XIX i XX stulecia spotykamy trzy kierunki, którymi są: teologia wyznaniowa (konfesyjna), nawiązuje do wyznaniowości luterskiej XVI i XVII wieku, teologia liberalna — ma charakter krytyczno-historyczny, chce pogodzić chrześcijaństwo z duchem nowych czasów oraz teologia pośrednicząca — nawiązuje do konserwatyzyzm kościelny. Istnieją również wśród ewangelików tendencje do zjednoczenia. Powstają towarzystwa misyjne w różnych krajach. Pierwsza konferencja ekumeniczna kościołów protestanckich o światowym zasięgu odbyła się w 1925 roku w Sztokholmie. W 1948 roku na konferencji ekumenicznej w Amsterdamie ukonstytuowała się Światowa Rada Kościołów. Ostatnia konferencja Światowej Rady Kościołów odbyła się w 1961 roku w New Delhi.

Ilość protestantów na świecie przedstawia się następująco:
luteranie 71.000.000 wiernych,
reformowani i prezbiterianie 46.000.000 wiernych.

Cydzien Boży

- NIEDZIELA — 26 LIPCA
Dziesiąta po Zielonych Świątkach
Św. Anny
- PONIEDZIAŁEK — 27 LIPCA
Św. Pantalcona
- WTOREK — 28 LIPCA
Św. Nazariusza
- ŚRODA — 29 LIPCA
Św. Marty
- CZWARTEK — 30 LIPCA
Św. Abdonna
- PIĄTEK — 31 LIPCA
Św. Ignacego
- SOBOTA — 1 SIERPNIA
Braci Machabeuszów
- NIEDZIELA — 2 SIERPNIA
Jedenasta po Zielonych Świątkach
Św. Alfonsa
- PONIEDZIAŁEK — 3 SIERPNIA
Św. Lidii
- WTOREK — 4 SIERPNIA
Św. Dominika
- ŚRODA — 5 SIERPNIA
M.B. Śnieżnej
- CZWARTEK — 6 SIERPNIA
Przemienienia Pańskiego
- PIĄTEK — 7 SIERPNIA
Św. Kajetana
- SOBOTA — 8 SIERPNIA
Św. Jana Vianney

Z E Ś W I A T A

Młodzież warszawska nie dostrzega „osiągnąć” komunizmu

(FEC) Reżymowy tygodnik „Argumenty” (nr 15) ujawnia „nieliczne z wielu różnorodnych pytań”, jakie zadają nauczycielom uczniowie szkół warszawskich. Dotyczą one m.in. warunków życia w Polsce i innych krajach, niskich zarobków, problemów światopoglądowych, Boga, religii, ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego oraz licznych wątpliwości, które wiążą się z najróżniejszymi sprawami.

„Tak liczne pytania — twierdzą „Argumenty” — świadczą o tym, że młodzież — szczególnie klas licealnych — ma szerokie i różnorodne zainteresowanie, że wbrew utartym u nas poglądom pragnie żyć i żyje nurtującymi nasze społeczeństwo problemami”. Obok tego „obserwować możemy często brak umiejętności zrozumienia prostych spraw”, bo „jakże często linia i blask lakieru samochodu amerykańskiego, czy włoskich szpilek przesłania młodzieży całości kształt osiągnięć uzyskanych przez nasz kraj czy obóz, a zastyszana plotka jest cenniejsza niż wypowiedzi naukowców czy ekonomistów”.

Kłopotliwe dla reżymowców pytania

Z tych „najróżniejszych pytań” organ reżymu zdecydował się ogłosić jedynie trzy: „Panie Profesorze, dlaczego wykwalifikowany robotnik w USA zarabia więcej niż u nas minister? Przecież — mówią młodzi warszawiacy — pan profesor twierdzi, że socjalizm jest wyższym ustrojem od kapitalizmu... Dlaczego moja matka — pyta jedna z uczennic — zarabia tylko 1.300 złotych. Jak mamy we dwie z tego żyć?... Koleżanka mówi, że ja jestem drobną kapitalistką, bo moja matka zatrudnia robotników w ogrodzie. Ale ja kapitalistką nie jestem, prawda?”

Z „Argumentów” nie dowiadujemy się, jak nauczyciel odpowiedział na te i inne bardziej kłopotliwe pytania, przemilczane przez pismo lub skreślone przez cenzora. Nie ulega bowiem wątpliwości, że autor artykułu musiał zacytować więcej pytań i wypowiedzi uczniów, bo w przeciwnym razie nie pisałby: „Te tak licznie stawiane pytania, te toczone się na lekcjach i w korytarzach — często burzliwe i gorące — dyskusje...”.

Nie chcą stracić wiary w Boga

Z wypowiedzi uczniów tygodnik ujawnia tylko dwie. Gdy padają pytania na tematy światopoglądowe, Boga i religii, młode warszawianki tak oto komentują odpowiedzi nauczyciela:

„Pan profesor twierdzi, że nie ma Boga ani duszy, a ja gdybym przestała w to wierzyć straciłabym cel życia... Chociaż jestem przywiązana do naszej szkoły — mówi inna uczennica — myślę o tym, żeby się przenieść do innej, ponieważ boję się, że w tym

rozpolitykowanym środowisku mogę stracić wiarę w Boga”.

Innych wypowiedzi na pytania dotyczące „problemów światopoglądowych, politycznych, ideologicznych, z którymi — jak pisze autor artykułu — stykają się codziennie nauczyciele”, tygodnik nie ujawnia. Pismo stwierdza, że „okresem przełomowym w kształtowaniu się światopoglądu młodzieży są ostatnie lata nauki w liceum i pierwsze lata studiów. Przy czym najbardziej podatną na oddziaływanie wychowawcze i zmiany światopoglądowe jest młodzież ostatnich klas licealnych... Młodzież często pragnie być inna niż starsze pokolenie, imponować tym, że jej poglądy są bardziej postępowe, odpowiadające duchowi ery atomu i sputników. Dotyczy to niecałej młodzieży, ale na pewno znacznej jej większości”.

Z POLSKI

Katholikentag w Sztutgarcie 3 września

Kardynał Józef Frings, ks. arcybiskup Kolonii, dokona w dniu 3 września uroczystej inauguracji 80. Katholikentagu niemieckiego, który jak wiadomo odbędzie się w Sztutgarcie. W liczbie mówców którzy zabiorą głos na tym wielkim zjeździe katolików niemieckich figurują między innymi nazwiska kardynała Augusta Bea, Nuncjusza Apostolskiego w Niemczech Mons. Konrada Bafle, biskupa Rotenburga Mons. Leiprechta oraz teologa Ojca Mariana von Galli. Na całość tego zjazdu złożony między innymi cykl konferencji poświęconych różnym aspektom życia religijnego, społecznego i kulturalnego pod takimi tytułami jak: Kościół w marszu, wiara religijna we współczesnym świecie, jedność chrześcijańska, normy moralne w życiu gospodarczym, funkcja rodziny, środki komunikacji społecznej, studia biblijne itp. itp.

Ofiarność świeckich misjonarzy

Trzydziestu misjonarzy świeckich, mężczyzn i kobiet złożyło przysięgę na ręce kardynała McIntyre ks. arcybiskupa Los Angeles. Podczas uroczystej Mszy świętej odprawionej przez dostojnego purpurata w katedrze Św. Pawła w archidiecezji kalifornijskiej, świeccy ochotnicy misyjni zobowiązali się do pracy ewangelizacyjnej przez okres 3 lat, pozostając do dyspozycji placówek misyjnych i prowadząc każdy swą działalność pod kierownictwem duchowieństwa. W ich liczbie znajduje się jeden chirurg, jeden inżynier, technicy, pielęgniarki, dziennikarze i nauczyciele. Z ich wyjazdem na niwę pracy apostołskiej liczba misjonarzy świeckich zatrudnionych na placówkach misyjnych w Afryce, na Nowej Gwinei i w krajach Ameryki Łacińskiej wzrosła do liczby 113.

Instytut ateizmu w Moskwie zaczął pracować

Przed kilku dniami rozpoczęły się oficjalnie wykłady na moskiewskim Instytucie Ateizmu Naukowego. W przededniu odbyła się na nim specjalna akademicka zorganizowana przy współpracy z Instytutem Historycznym i Filozoficznym oraz z Akademią Nauk Związku Radzieckiego, z okazji trzeciećsetnej rocznicy francuskiego filozofa materialistycznego Jean Melie. Instytut ten, wiadomo o utworzeniu którego została podana do publicznej wiadomości przez komitet centralny sowieckiej partii komunistycznej stawia sobie za zadanie skoordynowanie wszelkich działalności o charakterze naukowym w ramach walki antyreligijnej. Zwłaszcza ten nowy organizm propagandy ateistycznej dąży do uformowania dobrze wyspecjalizowanych kadr w dziedzinie walki z religią.

TELEGRAMY

BERLIN. — Sześciu biskupów z Niemiec Wschodnich w liczbie których znajduje się również Mons. Alfred Bengsch ks. arcybiskup — biskup Berlina, otrzymało od władz w Pankow zezwolenie na wzięcie udziału w przyszłym zebraniu biskupów Niemiec, Austrii, Szwajcarii i krajów skandynawskich. Głównym tematem prac zjazdu było omówienie problemów związanych z przygotowaniem trzeciej sesji 2. Watykańskiego Soboru Ekumenicznego. Zgromadzeniu temu ma przewodniczyć kardynał Juliusz Doepner, ks. arcybiskup Monachium — Fryzjngi.

LEODIUM. — Przeszło 70 organizacji syndykalnych ze wszystkich stron świata wzięło udział w Kongresie międzynarodowym chrześcijańskich związków zawodowych. Kongres ten odbył się w dniach od 10 do 13 czerwca w Leodium w Belgii.

MARIAZZELL. — „Panie udział chleba tym wszystkim, którzy czują głód oraz głód tym, którzy mają chleb” stanowiło temat pielgrzymki katolickich studentów wiedeńskich do Mariazzell, która odbyła się w dniach od 28 do 31 maja. Pielgrzymka ta która odbywa się rokrocznie od przeszło 15 lat, ma na celu uproszenia ustawienictwa Matki Boskiej w rozwiązaniu najbardziej pilnych problemów narodowych i międzynarodowych.

MADISON. — 59 spółdzielni oszczędnościowych zostało otwartych w roku ubiegłym w St. Zjednoczonych przez parafie katolickie oraz przez organizację tak zwanych kawalerów Kolumba. Ogółem w całych Stanach Zjednoczonych jest obecnie 1.050 katolickich kas oszczędnościowych.

Chwała córny królewskiej

(Ciąg dalszy)

Ksiądz Smith spotkał dotychczas lady Ippecacuanha — dwa razy w swym życiu. Raz — gdy złożył wizytę w Glenclachan, by podziękować jej i sir Dugaldowi za ich hojny datek na nowy kościół; drugi raz — na pewnym świeckim koncercie dobroczynnym, podczas którego śpiewała: „Czy widzieliście kiedy ostrygę idącą po schodach?“, a potem strąciła doniczkę z kwiatkiem w niszę orkiestry.

— Gdyby mi pani zechciała wyjaśnić dokładnie, o co chodzi — zaproponował.

Lady Ippecacuanha wyjaśniła mu krótko, węzłowato i dobitnie. Oświadczyła, że nigdy w życiu nikt jej tak nie znieważył, a widząc iskierkę rozbawienia w obu księdza zakończyła popędliwie:

— Widzę, że to księdza śmiesz, księżę Smith, mnie to nie śmiesz i sądzę, że moje go męża nie rozśmiesz również, gdy mu opowiem, co zaszło. Muszę jednak stwierdzić, iż raczej jestem zdziwiona postawą księdza, bowiem mimo że ksiądz jest rzymsko-katolickim duchownym, robił ksiądz na mnie zawsze wrażenie gentlemana, w przeciwieństwie do niektórych swych kolegów, na przykład tego okropnego człowieka, prałata O'Duffy'ego.

— Droga lady Ippecacuanha — zaczął Smith, modląc się równocześnie do Boga o pomoc, ponieważ istotnie był rozbawiony i ponieważ lady Ippecacuanha i sir Dugald dali każde po sto funtów na budowę jego kościoła — droga lady Ippecacuanha, przykro mi, jeśli moje poczucie komizmu poniosło mnie zbyt daleko. Bowiem wzięcie pani za Araba jest równie komiczne, jak pomylenie mnie z zapaśnikiem, a sądzę, że wybaczyłbym pani uśmiech, lady Ippecacuanha, gdybym w istocie wzięty został za zapaśnika. Jednakże nie mogę oddać mego zakrystiana za takie nieporozumienie, ponieważ ostatecznie spełniał on tylko swoją powinność żądając oddania czci Panu Bogu w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, nawet od osoby, którą podejrzewać mógł o to, iż nie wie o Jego obecności. Nie mogę tego uczynić, lady Ippecacuanha, nawet ze względu na tak wielką hojność pani i jej małżonka w stosunku do mojego kościoła i nie mogę też oddać pani jej pieniędzy, ponieważ już dawno zostały wydane. Zaś duchowni rzymsko-katolicy są wszyscy gentlemanami Boga, lady Ippecacuanha, przynajmniej w tym zakresie, w jakim wypełniają definicję tego terminu, ukutą przez kardynała Newmana, czyli jeśli nigdy świadomie nie czynią krzywdy nikomu. Prałat O'Duffy może niezupełnie zgadzać się z panią i ze mną co do pewnych zasad towarzyskiej etykiety, ale nigdy nie pali fajki w salonie Pana Boga, co jest rzeczą stokrotnie ważniejszą. Jest on człowiekiem wielkiego, szczerego serca i kocha Boga z prostotą małego dziecka. Gdyby przypadkiem wzięto go za Araba czy nawet za linoskoczka,

sądzę, że nie tylko sam byłby ubawiony, ale chciałby, by inni bawili się tym także, jako że jego kapłaństwo jest dostatecznie widoczne.

Aż do końca swej przemowy ksiądz nie spojrzął na lady Ippecacuanha, ale gdy uczynił to wreszcie, zdumiał się ujrawszy, że jej wielkie żółte zęby wystają z ust jak klawisze fortepianowe.

— Bardzo mi przykro, lady Ippecacuanha rzekł. — Zapewniam panią, że nie miałem pojęcia...

— Nie ma najmniejszego powodu do przykrości, księżę Smith — rzekła, uśmiechając się przez łzy i wycierając oczy ogromną



Tak oto ubrała się pewna elegantka w Saint Tropez na Lazurowym Wybrzeżu. Ludzie — przyzwyczajeni do dziwów — nie zwrócili jednak na nią wyczekiwanej uwagi. Jedyne niektórzy zastanawiali się, czy znajdują się naśladowczynię tego oryginału.

chustką. — Jestem złą, pyszną, prózną i arogancką kobietą i dziękuję księdzu za tak przekonywującą lekcję pokory.

Mówiąc to wyciągnęła ku niemu wielką łapę, a ksiądz Smith czując się dość głupio potrząsnął nią, ponieważ nie miał pojęcia, co innego mógłby zrobić z tym fantem.

Gdy odprowadzał ją do drzwi, lady Ippecacuanha zaczęła opowiadać o księdzu Bernardzie Vaughanie, o tym, jak słyszała go dwukrotnie przemawiającego na Farm Street oraz że uważa go za bardzo dobrego kaznodzieję. Ksiądz Smith powiedział, że niedziela, w którą jezuita wygłosił pierwsze ze swych słynnych kazań o grzechach życia towarzyskiego, została ochrzczona mianem pierwszej niedzieli po Ascot (Ascot — słynne wyścigi konne, będące ogólnonarodowym wydarzeniem) a lady Ippecacuanha nie odznaczająca się nadmiarem subtelności rzekła, że dobrze byłoby, gdyby ten ksiądz zainteresował się również graczami w golfa, ponieważ są między nimi karciarze, którzy wygładzają młotkami piasek na przeszkodach, gdy sądzą, że przeciwnik tego nie widzi.

Kiedy stali na szczycie schodów probostwa, gromada nędznych, obdartych dzieci nadbiegła skacząc i piszcząc od strony parafialnej szkółki. Niektóre z nich były bose, niektóre brudne, niektóre miały obwódki z marmolady wokół ust, ale ci spośród chłopców, którzy mieli czapki, zdejmowali je mijając kościół, bo wiedzieli, że Jezus znajduje się tam w tabernaculum i ponieważ pragnęli równocześnie pozdrowić księdza Smitha; większość zaś dziewczynek machała ku niemu rękami. Widząc jak mimowolny skurcz niesmaku wykrzywia twarzą, arystokratyczną twarz lady Ippecacuanha i wiedząc, że za chwilę nastąpi nowy nawrót pokory, ksiądz Smith pośpieszył jej z pomocą.

— W tym kraju Kościół jest Kościołem biedaków, lady Ippecacuanha i zasadniczo jestem z tego zadowolony, bowiem taki stan rzeczy stwarza zarówno księżom jak i wiernym uodporniające duchowe i materialne warunki pierwotnego chrześcijaństwa. W Szkocji nikt nie każe naszym biskupom witać przyjezdnych księży krwią, ani nie wymaga od nich, by rozmawiali z dyplomatami, tak więc przyjmują oni swą godność biskupią w sposób zamierzony przez Boga, z prostotą i pokorą, raczej jako obowiązek niż jako przywilej. Zaś nasi świeccy wyznawcy wiedząc, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niżli bogaczowi wnieść do królestwa niebieskiego, przyjmują swą biedę jako próbę Boskiej miłości i ofiarowują swe harowanie, dziurkowanie biletów i szorowanie podłóg jako psalm ku Jego większej czci i chwale. To prawda, większość z nich nie odznacza się wielką mądrością; ale zarówno głupi jak mądrzy zapełniali zawsze Kościół Boży; tylko nieuk jest z zasady zbyt pyszny, by wejść doń.

Obawiając się, że może zapędził się za daleko, ksiądz Smith odetchnął z ulgą, gdy lady Ippecacuanha zwróciła jego uwagę na swego męża zbliżającego się zadzierzysie ulicą, razem z ich piętnastoletnim synem, który, jak to było widać z daleka, nie miał obwódki z marmolady wokół ust.

(Ciąg dalszy nastąpi)

● **AUT.** — *W stolicy Kenii Nairobi place do gry w golfa sąsiadują z wybiegiem dla lwów miejscowego ZOO. Na ogrodzeniu wybiegu wisi takie ostrzeżenie: „Jeżeli okaże się, że piłka leży w odległości mniejszej jak trzy metry od lwa, radzimy tej piłki nie używać do dalszej gry”.*

● **CZY WIECIE, ŻE** — *kaktusy gromadzą w swych łodygach dużą ilość wody, dochodzącą do 95 proc. ich wagi, którą zużywają bardzo oszczędnie. W jednym z amerykańskich laboratoriów badawczych przez 6 lat trzymano w pokoju, bez podlewania, wielki kaktus o wadze 37,5 kg. Przez ten czas wyparował on 11 kg. wody, przez czym z roku na rok wyparowywał jej mniejszą ilość.*

● **ZRADIOFONIZOWANY WIELORYB.** — *Institut oceanograficzny z Woods Hole zainstalował przy pomocy śmigłowca samoczynny nadajnik krótkofalowy na grzbiecie wieloryba. Umożliwi to śledzenie wędrówek tych największych ssaków.*

● **SKIEROWANIE DO NIEBA.** — *Do redakcji „Głosu Robotniczego” w Łodzi przyszła splotkana pani Wanda C. Kobieta przyniosła skierowanie lekarskie na badania w przychodni specjalistycznej wystawione przez dr Ewę G. dla jej ciężko chorego męża Władysława C. Skierowanie zostało wystawione na... odwrocie blankietu pt. karta zgonu. Przerazona kobieta uznała, że mimo wszystko lepiej pokazać skierowanie dziennikarzom niż swojemu choremu mężowi.*

● **REKLAMA.** — *Pewna nowojorska cukiernia tak reklamuje swoje wyroby: Tylko u nas ciastka są takie, jakie piekły wasze mamy, kiedy nie wynaleziono jeszcze telewizji.*

● **GEŚI NA WARCIE.** — *Holenderskie Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło w siedmiu obiektach wojskowych zastąpić żołnierzy-wartowników przez geśi. Już obecnie na 45 posterunkach służbę pełnią psy.*

● **ZE ZNAJOMOŚCIĄ RZECZY?** — *W korytarzu Miejskiej Rady Narodowej w Ł. wywieszono nielichą porcję tzw. propagandy wizualnej na tematy antyalkoholowe. Nieznany sprawca narysował tam parę obrazków z życia, okraszonych takimi oto wezwaniami obywatelskimi:*

„Jeżeli udasz się we czwórkę do gospody, jeżeli już musisz wypić to niech wam wystarczy pół litra wódki nie musicie się ambicjonować i postawić wszyscy czterej po pół litra wódki...”

„Popieraj godziwe rozrywki młodzieży i kulturę sportową bo te dadzą prawdziwą mądrość młodemu pokoleniu i zaprawi je do znoszenia trudów w razie potrzeby ogólnej natury np. obrony kraju”.

Hasełka być może w intencjach godne pochwały cóż z tego skoro bez wódki nie rasbieriosz.

Kościół w swym kształcie ziemskim, w swej szacie doczesnej poddany czasowi — musi w tym czasie żyć (niniejszy artykuł ukazał się w wychodzącym w Wiedniu katolickim tygodniku „Die Furche” na Zielone Święta br.). Dlatego też będzie on zawsze żył w formach tego czasu, lecz nie będzie i nie może w formach tych bez reszty się rozwijać. Mówiąc konkretnie znaczy to tyle, że Kościół będzie egzystował w każdej formie społeczeństwa, nawet z każdą z tych form będzie do pewnego stopnia współpracował, ale tylko do pewnego stopnia. Nie jest naczelnym zadaniem Kościoła powoływać zmiany stosunków społecznych. Ale również nie jest jego zadaniem przeciwstawiać się takim zmianom. Kościół powstał w absolutnym cesarstwie antycznym. Rozprzestrzenił się i przyjął w państwach i Rzeszach germańskiego feudalizmu. Żył i działał w republikach miejskich kończącego się średniowiecza i początków ery nowożytnej, szukał swego miejsca w absolutystycznych państwach książąt XVII i XVIII wieku, walczył o swą przestrzeń życiową w liberalizmie. Żyje dziś z demokracją i w demokracjach. Ale tak samo żyje on — musi tak samo żyć — w krajach komunizmu.

Słowa, że Kościół żyje „modo capitalistico” pochodzą chyba od Seipla. Nierozumni czy też złośliwi krytycy interpretowali owe słowa tak, jakoby Seipel sądził, że Kościół jest sam w sobie „kapitalistyczny”, albo że czułyby się on najlepiej w kapitalizmie. Jednakże Seipel mógł przez to powiedzieć jedynie, że Kościołowi w środowisku kapitalistycznym nie pozostaje nic innego, jak żyć w formach obowiązujących w tym czasie i środowisku. Kościół w feudalizmie żył na sposób feudalny, w wieku kapitalizmu — na sposób kapitalistyczny. W wieku masowego społeczeństwa przemysłowego żyje on w formach dostosowanych do tego społeczeństwa. W wiekach nadchodzących będzie on żył w formach, które będą dla owych wieków odpowiednie. Czy będziemy dziś wyrzucać Kościołowi, że w swej ziemskiej postaci, niesionej przez ludzi obciążonych błędami, słabościami, grzechami przyswoił sobie poglądy czasu, że wręcz uważał, iż poglądy te miałyby obowiązywać nie tylko w jego czasie?

Za coś bardzo nowoczesnego uchodzi dzisiaj — również wśród niektórych ludzi po stronie katolickiej — praktykowanie ostracyzmu nad Kościołem przeszłości, zarzucanie mu zbyt wielkiego „uwięzienia w środowisku”, czynienie Kościoła odpowiedzialnym za to wszystko, co — widziane naszymi oczyma, i z pozycji dnia dzisiejszego — było w tych czasach złe. Ale czyż nie jest to pycha umysłu? Cierpiący, walczący, w ludziach swych wciąż błędzący i potykający się, Kościół w swej ziemskiej postaci był przecież i jest zawsze Kościołem ludzi, których spojrzenie jest przyćmione, wola zafałszowana, a duch uwięziony w tym świecie.

Kościół i

Demokracja nie jest jedyną możliwą formą życia, nie jest też jedynie możliwą formą egzystencji Kościoła w społeczeństwie, ale dzisiaj jest ona dla nas formą najlepszą. Kościół w swej ludzkiej, dostrzegalnej postaci jest raczej instytucją konserwatywną, to znaczy — aby dokładniej sprecyzować pojęcie „konserwatywny” — szuka, jak dalece jest to możliwe, ochrony pewnych form, w które się wżył. Wydaje się paradoksalne, jeśli się zważy, że posłannictwo, które Kościół ma głosić, jest posłannictwem najbardziej rewolucyjnym, jakie w ogóle da się pomyśleć. W owym „konserwatyzmie” tkwi z pewnością także pozostałość niewystarczającej wiary, pozostałość niedostatecznego zaufania w pomoc przyrzeczoną Kościołowi przez boskiego Założyciela. Ale w trosce Kościoła, w zrozumiałej i uzasadnionej trosce o to, by mógł on teraz, w konkretnie danym świecie i w danych okolicznościach wypełniać swe zadanie, był „realizm”, często silniejszy od przekonania, że na tym świecie nie należy być całkiem zdomowionym. Kościół w swej historii zawsze zachowywał najbardziej ostry dystans wobec marzycieli, ale też w pierwszych wiekach, w bardzo ciężkich walkach oczyścił się z infekcji marzycielskich i błędnych nauk gnostyków — i zbudował sobie dom trwały. Aby dom ten nie stał się więzieniem, o to stale troszczył się w Kościele Duch Święty, ponieważ niezmiennie posłannictwo Ewangelii miało tendencję do znajdowania niezmiennych form. Również i dzisiaj nie powinniśmy oceniać jako błahej troski tych, którzy otwarcie się Kościoła, w zburzeniu starych murów (w związku z wieloma sprawami, o których mówiło się na Soborze), widzą niebezpieczeństwo dla bytu Kościoła. Z pewnością i po tym czasie wezbrania i wylewu nastąpi znów czas skupiania, czas spokoju i ochrony.

Pewna stała tendencja często popychała Kościół na przestrzeni jego dziejów do prowadzenia walk, które nie były jego walkami, i do obrony form, do których się przyzwyczaił, ale które nie były jego formami. Była to walka prowadzona nie tylko na zewnątrz, lecz także i wewnątrz Kościoła. Była to walka wymagająca wielu ofiar — również wewnątrz Kościoła zwiastuni nowych form życia mają trudności — a tylko raz na stulecie zdarza się, że Kościół zostaje obdarzony papieżem takim jak Jan XXIII, który sam wyważa bramy ku nowej przyszłości. A i tego Papieża nie wszyscy zrozumieją, nawet w Kościele.

Wobec demokratycznych dążeń XIX wieku Kościół zachował się z rezerwą. W demokracie był często zmuszony widzieć bu-

demokracja dzisiaj

rzyciela świątyni i podpalacza klasztorów, a wielu spośród demokratów owego czasu nie pozostawiało żadnej wątpliwości co do tego, że pragnęli oni, aby ich demokracja była rozumiana w identyczny sposób.

Jednakże konieczność obrony przed tego rodzaju demokracją zmuszała Kościół do posługiwania się formami demokracji. W walce przeciw laickiemu liberalizmowi i ateistycznemu marksizmowi Kościół organizował demokratyczne partie mas. Stał się założycielem i sprzymierzeńcem partii politycznych. Dziś możemy łatwo mówić, że była to droga błędna, ale cóż Kościół — znów rozumiany w swej ludzkiej egzystencji i uwięziony w poglądach swego czasu — mógł wówczas innego zrobić?

Kościół w tym kraju (tzn. w Austrii — przyp. tłum.), a także gdzie indziej, nie zatrzymał się na tym. Już tak mądry człowiek, jak Otto Bauer, który odrzucił religię i zwalczał jej Kościół, stwierdził: „Kościół zawsze walczy wspólnie ze swymi nieprzyjaciółmi wczorajszymi przeciw nieprzyjaciółom jutra”. A demokracja była nieprzyjacielem przedwczorajszym. Wkrótce Kościół nauczył się razem z tym „wrogiem”, środkami tego rzekomego nieprzyjaciela — demokratami i demokracją — walczyć z wrogami dzisiejszymi i jutrzejszymi. A czy jutro nie mogłoby się wydarzyć, że wrogowie Kościoła z wczoraj będą jego sprzymierzeńcami na pojutrze?

Kościół w tym kraju przyznaje się dziś otwarciu i uczciwie do demokracji. Nie jest to stanowisko oportunistyczne, nie jest to stanowisko układu z siłami czasu, lecz forma wypełniania zadań przy pomocy środków, jakimi czas dysponuje. Kościół nie ma dziś za sobą — co stwierdzał już manifest Dnia Katolika w Mariazell z r. 1952 — żadnego rządu, żadnej partii, żadnych przywilejów socjalnych. Ma za sobą lud, wierzący lud.

Również to jest oczywistością i właściwie tak zawsze być powinno. Zapewne, można by powiedzieć, że Kościół był zawsze na swój sposób instytucją demokratyczną i miał zawsze demokratyczne nastawienie, ponieważ absolutna równość ludzi polega na równości w dziecięctwie Bożym i na równości w posiadaniu duszy nieśmiertelnej. A gdy Kościół w swych dziejach troszczył się często bardziej o duszę króla niż o duszę wyrobnika, to działo się to nie dlatego, by Kościół uważał duszę króla za bardziej wartościową, lecz że uważał, iż poprzez duszę królewską zdobędzie także duszę zebra.

Kościół w swych dziejach widział wiele bardzo różnych form państwa; na wiele

z nich patrzeć musiał. Jeśli się dziś opowiada za demokracją, jest to z pewnością coś więcej, aniżeli tylko relatywne opowiedzenie się. Demokracja bowiem jest to uczciwa i równa szansa wszystkich. Rzecz Kościoła, aby tę szansę wyzyskać. Nie chce on, aby mu w tym przeszkadzano, ale też nie chce być protegowany. Przyjmuje do wiadomości, że szansa, której mu udzielono, istnieje również dla wszystkich innych, także dla wiernych z innych wspólnot, jak również dla niewierzących.

Często bywało, że z niejednej strony z nieufnością obserwowano opowiadanie się Kościoła za demokracją i tolerancją. Wielu nie dowierzało tego rodzaju deklaracjom zupełnie i sądziło, że Kościół jest za demokracją i tolerancją tylko tam, gdzie sam znajduje się w mniejszości. Tam natomiast, gdzie miałby on większość i siłę, sięgałby po absolutne władztwo nad duszami. Jest to zarzut ciężki i ma on z pewnością w niejednym pozór historycznych faktów za sobą. Byłoby jednak czymś absolutnie chybionym, gdyby katolicy chcieli na tego rodzaju zarzut odpowiadać zarzutami przeciwnymi, z historii lub z teraźniejszości. Musimy to zagadnienie traktować poważnie, a także poważnie przemyśleć. Od niedawna jest to zagadnienie teologiczne, a nie zagadnienie oportunistyczne, dyplomacji lub też stosunku sił. Zagadnienie to będzie jeszcze bardzo absorbować nadchodzącą sesję Soboru.

Kościół — o ile można to dziś powiedzieć — będzie twierdził, że bez ujemy dla swych roszczeń do prawdy i swej misji użna wolność religijną, której żąda dla samego siebie, także u wszystkich innych ludzi — w każdym czasie, w każdym miejscu i w każdej sytuacji — że będzie on przekonania religijne, a także przekonania areligijne każdego człowieka nie tylko tolerował, lecz szanował. Nie jest to żaden relatywizm wartości, żaden synkretyzm. Za tym stoi przekonanie, że prawda jest silniejsza niż ziemski moc.

Demokracja oznacza zatem dla Kościoła możliwość uczciwej i równej szansy — nie więcej. W jaki sposób Kościół może tę szansę wyzyskać? W minionych dziesięcioleciach wyzyskiwał ją przez organizowanie i wspieranie chrześcijańskich partii ludowych. Ale także i to było tylko jednym — wówczas może koniecznym — stopniem pośrednim. Przede wszystkim w kraju nominalnie i prawie wyłącznie katolickim, jak Austria, spowodowałoby to, że Kościół stałby się partią. Kościół jednak nie może być dla katolików partią, a tym bardziej w pewnych okolicznościach partią opozycyjną. Tzw. „katolicyzm polityczny” może być na

pewnym etapie rozwoju niezbędny do odpierniania ostrych niebezpieczeństw, od zapewnienia Kościołowi minimum prawa do życia, do realizacji pewnych postulatów kulturalno-politycznych, uznawanych za nieodzownie konieczne. Ale stanem idealnym, celem ostatecznym nie jest. Kościół nie może na dłuższy czas pozwalać się wciągnąć w partyjno-polityczne stosunki „wrog-przyjaciel”, nie ponosząc samemu najcięższych szkód.

Biskupi austriaccy w r. 1945 odnowili postanowienie z r. 1933, które zakazywało księżom przyjmowania politycznego urzędu. Decyzję tę, która w sposób naturalny wyrosła z bezdroży historii austriackiej i która wydaje się nam dziś tak uczyniwa, trzeba przemyśleć z punktu widzenia jej następstw. Jeżeli Kościół wycofuje swych księży z polityki, jeżeli sam się odgradza od wszystkiego bezpośredniego wkraczania w politykę — nie znaczy to w żadnym wypadku, że jest mu wszystko jedno, jaką politykę w tym kraju się uprawia. Przeciwnie, jego troskliwie i bacznie zainteresowanie musi — zgodnie z naturą — być teraz większe, gdyż nie ma on żadnego bezpośredniego wpływu na kształtowanie polityki.

Nie znaczy to oczywiście również, że Kościół zachowuje się wobec wszystkich kierunków politycznych w tym kraju tak samo neutralnie. Jego zadaniem jest — bardziej niż poprzednio — kłaść nacisk na pytania zasadnicze. Kościół ma tu możliwość stosowania niuansów i różnicowania, ponieważ został uwolniony od konieczności wydawania osądów ryczałtem.

Skoro Kościół nie udziela swym wiernym wskazówek ani rad politycznych — a nie czyni tego w Austrii już od długiego czasu — wierni nie mogą już więcej na tego rodzaju wskazówki oczekiwać i muszą decydować wedle własnego rozsądku i zgodnie z własnym sumieniem. Kościół nie może im odebrać tych decyzji.

Uprawiać politykę chrześcijańską nie znaczy: oczekiwać na wskazanie biskupa, nie znaczy: ruszać do walki wyborczej z kościelnym sztandarem, lecz oznacza politykę wynikającą z chrześcijańskiej odpowiedzialności. Sprawą Kościoła jest odwoływać się do tej odpowiedzialności, umacniać ją, pobudzać gdziekolwiek się pojawia. Nie jest natomiast sprawą Kościoła podawanie rozwiązań czy wręcz ich „przepisywanie” na poszczególne wypadki. Z samej odpowiedzialności chrześcijańskiej wynika przy niektórych zagadnieniach rozmaite możliwości rozwiązań. Jakaś polityka nie dlatego jest dobra, że mieni się chrześcijańską, ale może się ona powoływać na swoją chrześcijańską odpowiedzialność, jeśli jest dobra. A co to znaczy „dobra”? Mogę odpowiedzieć tylko słowami Pisma św.: „Po ich owocach poznacie ich”.

Ks. Kard. Franciszek Koenig

Tłum. Jacek Susuł

Autostrada na Saharze

Do przeszłości należą już tak stosunkowo niedawne jeszcze opisy karawan objuczonych wielbłądów, sunących przez gorące piaski pustynnej Sahary. Zniknięcie karawan nie oznacza jednak bynajmniej, by ta największa pustynia świata stać się miała bardziej dostępna, gdyż drogi nadające się dla ruchu kołowego w praktyce w centrum Sahary nie istnieją. Transport samolotowy z uwagi na duże koszty i ograniczone możliwości ładunku sprawę przewozu towarów i ludzi rozwiązuje jedynie częściowo, a przy transportowaniu niektórych artykułów nie odgrywa w ogóle żadnej roli.

W celu rozwiązania problemu komunikacji w samym sercu Sahary rozpoczęła się w Algierze konferencja z udziałem: Algierii, Maroka, Tunisu, Libii, Mauretanii, Mali, Nigeru, Nigerii, Górnej Wolty i Sudanu z udziałem przedstawicieli specjalnej komisji koordynacyjnej Rady Społeczno-Gospodarczej O.N.Z. Komisja ta w lutym br. opracowała projekt budowy drogi przez Saharę, który został właśnie obecnie przedłożony pod obrady zainteresowanych krajów afrykańskich.

Projekt przewiduje budowę drogi bitej, rozpoczynającej się w miejscowości Fort Flatters w centrum Algierii. Droga ta, biegnąca na południe rozgałęziać się będzie w miejscowości Tamanrasset, przy czym jedna jej odnoga bieć będzie dalej na południe do miejscowości Agades w Nigerze, druga zaś w kierunku południowo-zachodnim do Gao w Górnej Wolcie. Łączna długość drogi wyniosłaby ok. 2.700 km, a koszt jej budowy wyniósłby od 55 do 60 milionów dolarów przy rocznym koszcie jej utrzymania w wysokości 1 miliona dolarów. Koszty te byłyby rozłożone proporcjonalnie na zainteresowane kraje afrykańskie.

Jak podkreśla sprawozdanie Komisji ONZ korzyści płynące dla krajów afrykańskich z budowy drogi byłyby ogromne. Regiony, przez które przebiegać będzie droga są obszarami śródlądowymi, oddalonymi mniej więcej w równym stopniu od portów Morza Śródziemnego i Atlantyku.

Budowa drogi śródlądowej umożliwiłaby w znacznym stopniu ożywienie wymiany handlowej i ruchu pasażerskiego. Ważnym czynnikiem byłaby możliwość lądowego transportu ropy naftowej z algierskiej rafinerii Hassi Messaoud do Nigeru i Górnej Wolty, gdyż kraje te dotychczas importowały produkty naftowe drogą morską, korzystając z portów Zatoki Gwinejskiej, co znacznie podrożało koszty transportu. Ponadto, budowa drogi w znacznym stopniu przyczynić by się mogła do rozwoju kopalnictwa na Saharze, pod piaskami której spoczywają nieprzebrane złoża różnych minerałów, dotychczas nie eksploatowa-ludzi.

nych głównie ze względu na brak możliwości transportowych.

Budowa transsaharyjskiej drogi, o ile zawarte zostanie w tej sprawie porozumienie, trwać będzie oczywiście przez szereg lat. Służyć będzie ona jednak zainteresowanym krajom przez niewspółmiernie długi okres czasu, gdyż pustynna Sahara nie zmienia szybko swego oblicza.

Żółtodzioby

Zgodnie z nowym przepisem, obowiązującym od niedawna we Francji, świeżo upieczeni właściciele prawa jazdy muszą ujawnić ten fakt naklejką, umieszczoną na szybie samochodu, który prowadzą. Tego rodzaju uwidocznienie słabego jeszcze przygotowania i doświadczenia w poruszaniu się po zatłoczonych setkami tysięcy pojazdów drogach Francji obowiązuje „żółtodzioba” rok, przy czym jednocześnie nie wolno mu nigdy przekroczyć szybkości 80 kilometrów na godzinę. Nowe zarządzenie dotyczące ruchu drogowego przewiduje, że wszyscy kierowcy w wieku ponad 70 lat muszą się poddawać co dwa lata szczegółowemu badaniu lekarskiemu, decydującemu o przedłużeniu ważności prawa jazdy.

Miasto samobójców

Berlin zachodni zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem liczby samobójstw. Według danych tzw. „Towarzystwa Opieki nad ludźmi Zmęczonymi Życiem” (instytucji powołanej w celu namawiania ludzi, chcących się dobrowolnie rozstać z życiem, aby zrezygnowali z tego zamiaru), w 1963 roku w Berlinie zachodnim zarejestrowano 1.240 samobójstw. Jednakże znacznie większa liczba osób poniechała samobójczych myśli właśnie dzięki ingerencji wymienionego towarzystwa. W ubiegłym roku udzieliło ono „duchowego wsparcia” w krytycznych chwilach 7.207 mieszkańcom miasta. Chcąc sprostać zadaniom, towarzystwo musiało w ostatnim okresie bardzo powiększyć liczbę swego personelu. Obecnie pracuje w nim 20 osób na stałych etatach, a 30 osób pełni dodatkowo dyżury niedzielne i nocne.

Czy ulegniemy ?

1 stycznia bieżącego roku doliczono się na całej kuli ziemskiej 150.000.000 (słownie: sto pięćdziesiąt milionów) samochodów, w tym 115.000.000 samochodów osobowych. Liczba zarejestrowanych maszyn wzrosła w ostatnich dziesięciu latach o 100 procent, liczba ludności świata — o 24 procent. Tylko w 1962 roku światowy park samochodowy wzbogacił się o 18.000.000 wehikułów. W ciągu dziesięciolecia 1950-1960 produkcja samochodów zwiększyła się półtora raza. Jeśli tak dalej pójdzie, w bliskiej przyszłości na starym Ziemiu może zabraknąć miejsca dla

KTO NAPISAŁ HAMLETA?

Cały świat obchodzi w tym roku 400 rocznicę urodzin Szekspira, genialnego angielskiego dramaturga. Ta rocznica stała się jednak okazją do ożywienia działalności... przeciwników Szekspira, którzy zjednoczyli się w zwartym jednolitym froncie. Kim są owi przeciwnicy, pragnący obalić „mit ze Stratfordu?”

W połowie XIX wieku po raz pierwszy wysunięto rewelacyjną teorię, że autorem genialnych dramatów i komedii był nie Szekspir, aktor ze Stratfordu, lecz współczesny mu filozof i mąż stanu, sir Francis Bacon, który ze względów dyplomatycznych ukrywał swe autorstwo! Teoria ta przez pewien czas cieszyła się dużą popularnością, lecz nawet wyznający ją naukowcy nie potrafili jej nigdy poważnie udokumentować. Przed 40 laty zrodziła się inna teza: autorem dzieł Szekspira miał być, zgodnie z nią, Edward de Vere, 17 hrabia Oxfordu, arystokrata, należący do przyjaciół szekspirowskiej trupy teatralnej. Amerykański badacz literatury, Calvin Hoffman jest natomiast „ojcem” hipotezy, wedle której sztuki Szekspira napisał, urodzony w tym samym co Szekspir roku, dramaturg Christopher Marlowe. Marlowe zginął co prawda, zasztyletowany, w roku 1593, a więc przed powstaniem największych dzieł Szekspira. Nie przeszkadza to jednak jego zwolennikom — twierdzą, że była to tylko sprytnie zainscenizowana komedia, której celem było ukrycie Marlowe'a przed jego wrogami; w istocie dramaturg żył dalej, mieszkał poza Anglią i pisał genialne utwory, wystawiane pod „firmą” Szekspira. To nie wszystko: ogólnie istnieje 57 postaci historycznych, którym przypisuje się autorstwo dzieł Szekspira! Zwolennicy Bacona i Marlowe'a zorganizowani są nawet w stowarzyszeniach, przejawiających żywą działalność. Jak dotąd żadna z tych hipotez nie została potwierdzona faktami ani dokumentami. Ponieważ jednak nie został także odkryty żaden oryginalny manuskrypt Szekspira, to — mimo to wiemy dziś o nim bardzo dużo — teorie „antyszekspirowskie” istnieć będą dalej, a nawet — być może — narodzi się nowe.

Największym portem naftowym świata jest Mina el-Ahmagi w Zatoce Perskiej. Port jest dostępny dla superzbiornikowców o nośności do 100 tys. ton, a więc największych, jakie obecnie znajdują się w eksploatacji.

W Afryce znajdują się trzy szczyty, które mimo bezpośredniego sąsiedztwa z równikiem, przez okrągły rok pokryte są wiecznym śniegiem i lodem. Są to: Kilimandżaro (5.995 m), Kenia i Ruwenzori w paśmie Gór Księżycowych.

między nami kobietami...

Czy będziemy mieli «bezpieczne papierosy»

Z jednej strony wyniki złudnych badań wyraźnie stwierdzają, że prawdopodobieństwo zachorowania na raka płuc jest dla przeciętnego palacza 10 razy większe a dla „pożeraczy” papierosów 20 razy większe niż dla niepalących; z drugiej jednak strony palacze jak palili tak palą rakotwórcze papierosy w dalszym ciągu.

Stąd właśnie — jako wyjście z impasu — powstał pomysł produkowania takich papierosów, które — zachowując swoje wartości smakowe — pozbawione byłyby składników rakotwórczych. M.in. poszukiwania takie prowadzone są we Francji w ośrodku laboratoryjnym Monopolu Tytoniowego.

Założenie w zasadzie jest proste. Właściwości rakotwórcze odkryto w znajdującym się w substancji tytoniowej — benzopyrenie. Wystarczyłoby więc pozbyć się benzopyrenu i problem przestałby być automatycznie problemem. W gruncie rzeczy sprawa jednak nie jest wcale prosta z kilku powodów.

Po pierwsze — ilości benzopyrenu są nieskończenie małe i nawet przy obecnym stanie techniki niemożliwe jest całkowite wyizolowanie tego składnika w toku masowej produkcji papierosów. Po drugie benzopyren — jak udowodniły analizy — znajduje się również m. in. w kawie. Jak dotychczas brak jest jednak jakichkolwiek badań nad rakotwórczym działaniem kofeiny i nie jest wykluczone, że w tytoniu znajduje się jeszcze inny, nieznanый składnik, który potęguje rakotwórcze działanie benzopyrenu.

Pewne poszukiwania szły także w kierunku znalezienia innego surowca, który „smakowo” byłby podobny liściom tytoniowym, a nie miałby szkodliwych właściwości. M.in. próbowano robić papierosy z liści... szpinaku. Okazało się jednak, że — oprócz gorszego smaku — mają takie same ilości benzopyrenu.

Mimo tych trudności nowocześni alchemicy są dobrej myśli. Na razie jednak jedynym radykalnym środkiem jest... nie palenie.

FILTRY I METODY FERMENTACJI TYTONIU

Gdy 11-go stycznia br. ogłoszony został raport specjalnej komisji w Washingtonie, stwierdzający bezpośredni związek między rakiem płuc i ciężkim bronchitem a paleniem, senator Cooper z Kentucky zwrócił się do generalnego lekarza Terry'ego z zapytaniem, czy komisja brała pod uwagę również papierosy z filtrami.

Odpowiedź brzmiała: „Byłoby błędem sądzić, że filtry przy papierosach nie mają znaczenia. Filtry usuwają różne ilości smoły i nikotyny. Komitet sądzi, że rozwój lepszych lub bardziej selektywnych filtrów może być rzeczą obiecującą”.

Wkrótce potem dr Wynden ze Sloan-Kettering Institute for Cancer Research, który już z początkiem lat pięćdziesiątych stwierdził rakotwórcze działanie dymu papierosowego, oświadczył, że rozwój mniej szkodliwych papierosów jest „zupełnie możliwy”. Równocześnie Amerykański Związek Lekarzy wyznaczył \$ 10 milionów na badanie, jaki jest mechanizm uszkodzeń, — powodowanych przez palenie, i co można zrobić, by te skutki usunąć.

Z raportu komisji wynika, że samo usunięcie nikotyny i smoły nie wystarczy. Wiadomo np. że palenie liści sałaty, szpinaku lub petunii wywołuje raka w jeszcze silniejszym stopniu, niż tytoń, choć liście te nikotyny nie zawierają. W dymie papierosowym są ponadto pewne gazy (cyanowodor i acetaldehyd), które powodują, że drogi oddechowe nie wydalają rakotwórczych substancji. Możliwe, — powiada raport, że gazy te pochłaniają węgiel aktywowany.

W chwili ogłoszenia raportu, na rynku już się znajdowały papierosy „Lark” z węglem aktywowanym, włożonym między dwa konwencjonalne filtry. W ciągu kilku tygodni papierosy te wysunęły się na czoło, a w pewnych okolicach pobiły wszystkie rekordy sprzedaży. Następnie na rynku pojawiły się inne marki z węglem aktywowanym, jak „Avalon” i „Multifilter Philip Morris”.

Czy jednak węgiel rzeczywiście pochłania szkodliwe gazy z dymu tytoniowego? Rzeczoznawcy nie są pewni, ale powiadają, że zrobiono ważny początek. Jest możliwe, że do usunięcia wszystkich szkodliwych składników dymu trzeba będzie 5 lub 6 różnych filtrów.

Wspomniany już dr Wynder bada obecnie działanie tureckiej „fajki wodnej”, polegającej na przepuszczaniu dymu przez butelkę z wodą. Jeśli woda zatrzymuje szkodliwe składniki dymu, możliwe, że w przyszłym roku takie filtry pojawią się na rynku.

Niezależnie od tego fabrykanci papierosów szukają mniej szkodliwego tytoniu. Między innymi próbuje się wznowić starą metodę suchej fermentacji liści tytoniowych (obecna metoda dla uniknięcia

strat przy fermentacji suszy liście sztucznie i pasteryzuje je, by zapobiec fermentacji).

Technolog rolniczy z Polski, Jan Befinger, zwrócił ostatnio uwagę, że w Polsce i w Rosji, gdzie rak płuc jest znacznie rzadszy, liście tytoniowe poddaje się fermentacji, przy użyciu specjalnych enzymów.

Jak z powyższego wynika, możemy spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli papierosy jeśli nie całkiem nieszkodliwe, to w każdym razie bezpieczniejsze. Pieniądzy na badania dostarczyłoby najbardziej zainteresowany, a finansowo potężny przemysł tytoniowy.

NOWA METODA LECZENIA RAN...

Jest w zasadzie zupełnie prosta i łatwa w zastosowaniu. Polega na stałym odsysaniu (za pomocą także zupełnie prostych urządzeń) gromadzącego się we wnętrzu rany powietrza, które na ogół utrudnia, a w każdym razie przedłuża leczenie. Odsysanie powietrza powoduje automatycznie silniejsze działanie ciśnienia zewnętrznego, a tym samym ściśle przylgnięcie obu warstw rozdzielonej tkanki. Tę nową metodę leczenia ran pod ciśnieniem zastosowano z powodzeniem w jednej z warszawskich klinik.

...I STERYLIZACJI KOŚCI

Dotychczas stosowano przechowywanie fragmentów kostnych, używanych do przeszczepień, po wycięciu chorej tkanki kostnej — niskich temperaturach. Obecnie, po zakończeniu długich badań — zostają one dodatkowo naświetlone wiązką elektronów. Metoda ta okazała się niezwykle uniwersalna. Można ją będzie stosować do sterylizacji żywności a nawet powietrza.

NOWY SYSTEM OKREŚLANIA GRUPY KRWI

Opracował ją prof. NRD Otto Propkop. Polega ona na zapuszczeniu w oko człowieka roztworu fizjologicznego, w którym znajdują się ciała krwi grupy A, a do drugiego krople z ciałkami grupy B. Wg niemieckiego uczonego antyciała grupy krwi znajdują się również i w łzach, a przy zetknięciu się z antyciałami obcej grupy płyn wpuszczony do oka — krzepnie. Dlatego też jeśli w obu wypadkach nie stwierdzono krzepnięcia świadczy to o posiadaniu przez człowieka grupy krwi AB, jeśli krzepnięcie w obu przypadkach — dany człowiek posiada krew grupy O.

Metoda niemieckiego uczonego jest jeszcze w stadium prób laboratoryjnych.

W Polsce pod reżymem o Dmowskim

W Polsce po II wojnie światowej idea narodowa jest tępiona a zwolennicy jej są prześladowani przez komunistyczny reżym. Ale imienia Dmowskiego z kart historii ani zasług jego z żywej pamięci ludzkiej nie można wykreślić. I dlatego nawet w publikacjach w Polsce pod reżymem drukiem ogłaszanych widnieje ono tam, gdzie prezentuje się i komentuje wydarzenia I wojny światowej i polską myśl polityczną, która kierowała dążeniami Narodu do odzyskania niepodległości.

W książce pod tytułem „Historia polityczna w dobie powstaniowej 1864-1918”, opublikowanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza”, Warszawa 1948, autor Henryk Wereszycki pisze na str. 324-326:

„Nowym ośrodkiem odradzającej się wojskowości polskiej stała się Ameryka. Od końca r. 1916 wśród prawicowych organizacji Polonii w Stanach Zjednoczonych zaczęto przemyślać nad utworzeniem polskich oddziałów po stronie koalicji. Na terenie Kanady zorganizowano pierwsze szkoły oficerskie dla Polaków. Po orędziu Wilsona z 22 stycznia 1917 r. sprawa ta posunęła się naprzód, a na zjeździe Sokolstwa w Pittsburgu w kwietniu Paderewski dał hasło wystawienia 100-tysięcznej „Armii Kościuszki” pod sztandarami amerykańskimi, gdyż właśnie wtedy Stany wypowiedziały wojnę Niemcom. Rząd amerykański nie chciał się jednak na to zgodzić; byłby to bowiem precedens

dla tworzenia kilku armii narodowościowych, co oczywiście naruszałoby jedność wojska amerykańskiego. Natomiast wkrótce otworzyła się dla Polaków możliwość zaciągania się ochotniczego do szeregów wojska polskiego, które utworzone zostało dekretem Prezydenta Republiki Francuskiej 4 czerwca 1917 r. Pozostawało ono pod rozkazami francuskiego naczelnego dowódcy, ale pod polskimi sztandarami. Ze strony francuskiej organizował tę armię gen. Archinard. Przed przystąpieniem do organizowania tej armii na większą skalę trzeba było uzgodnić sprawę z rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, aby z terenów amerykańskich mogli napływać ochotnicy. Rokowania te pod jesień doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Jako odpowiednik polityczny tego wojska na zjeździe najwybitniejszych polityków koalicyjnych w Lozannie założono Komitet Narodowy Polski. Prezesurę jego objął Dmowski, a na siedzibę obrano Paryż...

Na jesieni nastąpiło uznanie Komitetu jako oficjalnej reprezentacji polskiej przez Francję (20.IX), potem W. Brytanię (15.X.), a wreszcie Stany Zjednoczone (1.XII). Rządy rosyjskie tego Komitetu nie uznały ze względu na jego prawicowy skład...

Uznanie Komitetu Narodowego Polskiego przez mocarstwa koalicyjne świadczyło o tym, iż po rewolucji rosyjskiej sprawa polska stała się jednym z głównych atutów propagandowych w walce przeciw Niemcom...”

Rembrandt ma konkurentów

Oblicza się, że liczba autentycznych obrazów Rembrandta zgromadzonych w muzeach, galeriach i zbiorach prywatnych nie przekracza dwustu sztuk. Tymczasem tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wisi w muzeach i domach prywatnych ponad 2.000 płócien wielkiego holenderskiego mistrza. Pewien amerykański krytyk uważa, że wśród Rembrandtów, którymi szczególnie chlubią się muzea i prywatni właściciele w USA, prawdziwych jest nie więcej niż 40. Spośród dziewiętnastowiecznych malarzy największym powodzeniem wśród fałszerzy cieszy się francuski realista Jean-Baptiste Corot. Jego puścizna nie przekracza 2.000 obrazów, tymczasem jak twierdzą specjaliści, na całym świecie jest co najmniej 100.000 dzieł Corota! Istnieją nawet kolekcjonerzy, którzy specjalizują się w gromadzeniu fałszywych Corotów. Jeden z nich zebrał już 2.414 sztuk takich podrobionych arcydzieł. I jeszcze jeden kwiatek z tej samej łączki. Dwaj włoscy spryciarze, Giuseppe F. i Francesco R. namalowali w 1949 roku obraz pt. „Dwie Tahitanki”, kopiując w nim detale znanych obrazów Gauguina. Tak spreparowane dzieło udało im się sprzedać w Rzymie za 1.000 lirów. Wkrótce obraz dotarł do Paryża, gdzie nabył go jakiś naiwny kolekcjoner jako autentyczne płótno Gauguina, płacąc za okazję... 6.000.000 starych franków!

CZY WIESZ, ŻE...

● Jeszcze w osiemnastym wieku podróż kupiecka z Moskwy do Pekinu i z powrotem trwała około 8 lat, a przejazd z Kamczatki do Paryża 376 dni.

● Nie wiemy kto, kiedy i gdzie wynalazł koło, jako element maszyny. Najstarsze wozy, jakie odnaleziono, pochodzą z kultury sumeryjskiej, z blisko 5.500 lat temu.

● Mimo rozwoju techniki w transporcie pracuje jeszcze na świecie mnóstwo zwierząt — 17 mln wielbłądów, 75 mln koni, mułów i osłów, 160 mln wołów, bawołów oraz nieustalona ilość reniferów, psów, słoń, lam itd.

● Interesujące są średnie szybkości zwierząt i maszyn używanych do transportu przy ich średnim obciążeniu. Oto one w kilometrach: renifer — 5, osioł — 3, wielbłąd — 5, lama — 4, słoń — 8, samochód — 60, pociąg — 60, barka rzeczna — 20, drobnicowiec — 30, statek „Batory” — 31, samolot — 500-1.200.

● 22 lipca 1894 r. odbył się pierwszy w świecie wyścig samochodowy. Z Paryża do Rouen (136 km) wystartowały 22 pojazdy. Wyścig polegał na sprawności wozów zbudowanych przez poszczególne firmy. Zwyciężyła firma „Gotlieb Daimler”.

SAMOLOT I TELEWIZOR ZAMIAST NAUCZYCIELI

W USA brak jest ponad 195 tys. nauczycieli szkół podstawowych, a w ciągu najbliższych 10 lat przewiduje się, że każdy nauczyciel (jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie) będzie musiał prowadzić lekcje dla 175-250 uczniów.

W związku z tym postanowiono maksymalnie wykorzystać możliwości nauczania przez telewizję. Uruchomiono nadawcze stacje oświatowe, kierowane przez szkoły, uniwersytety, władze miejskie itp. W połowie ub. roku było takich stacji 68. Należą one do Krajowego Ośrodka Oświaty Telewizyjnej i Radiowej. 7 mln. uczniów ogląda w ten sposób 10 godz. lekcji tygodniowo. W „najbliższych latach ośrodek zamierza stworzyć wielką sieć krajową i przewiduje zbudowanie 300 telewizyjnych stacji oświatowych.

Drugi system nauczania TV zainicjowany został eksperymentem nadawania programów oświatowych za pomocą aparatury telewizyjnej zainstalowanej na samolotach. Np. nad miastem Rochester latają na zmianę dwa samoloty na wysokości 6 tys. m, które przekazują programy dla szkół podstawowych i średnich. W ciągu najbliższych 4 lat przewiduje się, że w ten sposób będzie można „obsłużyć” 4 mln uczniów. Samoloty latać będą na większej wysokości i nadawać będą programy dla 7 stanów.

Na Uniwersytecie Kalifornijskim wykłady filozofii, które cieszą się największą popularnością, nadawane są przez telewizję dla studentów.

MIKROSKOP ELEKTRONOWY MADE IN POLAND

W Katedrze Elektroniki Politechniki Wrocławskiej powstał prototyp polskiego mikroskopu elektronowego. Aparat z wyglądu przypominający szafę pełną skomplikowanych połączeń, soczewek magnetycznych i urządzeń zasilających, może powiększać przedmioty 200 tys. razy, a jego zdolność rozdzielcza (właściwość bardzo ważna dla ostrości obrazu) stokrotnie przewyższa podobne cechy przyrządów optycznych. (Dla porównania — największe mikroskopy optyczne uzyskują powiększenie ok. 2 tys. razy). W kraju mamy — poza prototypem wrocławskim — 30 mikroskopów elektronowych.

PRZECIWI GRADOWI

Pracownicy Katedry Fizyki Atmosfery U. W. przygotowują batalię przeciwko kłęsce gradu (roczne straty wskutek gradobicia sięgają w rolnictwie wiele milionów złotych). Jak stwierdzono, wysokość tych szkód zależy od wielkości kulek gradu spadających na ziemię. Uczni chcą zmniejszyć rozmiary gradowych kulek. Przewodzone w porozumieniu ze służbą agrotechniczną i lotnictwem, przygotowania są już na ukończeniu. Chmury gradowe atakowane będą z ziemi środkami chemicznymi.

Życia emigracji

Chrześcijańskie Związki Zawodowe bronią prawdziwie robotnika

Zakończyły się w Leodium w Belgii prace XV Światowego Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W komunikacie wydanym na zakończenie prac kongresowych, zostaje wyrażony protest przeciwko dyskryminacjom jakie wspólnoty gospodarcze o charakterze ponadnarodowym oraz unie o kręgowie wprowadziły do swej polityki rozwojowej i handlu zagranicznego oraz nadzieja, iż będą powołane do życia organizmy międzynarodowe które zapewnią wszystkim krajom równe warunki dostępu do światowego handlu. W liczbie rezolucji uchwalonych na zakończenie prac zjazdu figuruje również międzynarodowy program pełnego zatrudnienia w krajach znajdujących się w fazie rozwojowej oraz silnie uprzemysłowionych. Uczestnicy Kongresu żądają poza tym wprowadzenie reform rolnych o charakterze radykalnym i dobrze opracowanych w krajach tak zwanych zacofanych pod względem gospodarczym, drogą stworzenia różnego rodzaju spółdzielni pozostających poza obrębem zasięgu państw. Podczas ostatniej sesji prac kongresowych Sekretarz Główny Konfederacji Vanistendael zawezwał wyżej wymienioną międzynarodową organizację chrześcijańskich związków zawodowych do wzmożenia własnych wysiłków nad zbliżeniem do Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. „W obliczu groźby komunistycznej coraz bardziej niepokojącej — powiedział Vanistendael — wszelkie niezgody i nieporozumienia stanowią bezużyteczny i niebezpieczny luksus”.

Who is who?

Przed kilkunastu laty, kiedy w Białym Domu zasiadał generał Dwight Eisenhower, jedna z gazet amerykańskich podała wyniki ankiety, z której wynikało, iż ponad 20 procent Amerykanów nie wie, kto jest prezydentem kraju. Ostatnio, chcąc wykazać, że mieszkańcy USA wcale nie należą — jak się mówi — do „najlepiej poinformowanego społeczeństwa świata”, gazeta „Evening Times” z Trenton przeprowadziła nową ankietę, która dała doprawdy zaskakujące wyniki. Reporter owego dziennika pokazał mianowicie 30 przypadkowym przechodniom

portrety obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych — Lyndona Johnsona oraz prezydenta Francji — de Gaulle'a, z prośbą o wskazanie, kim i czym są te osobistości. Oto plon reporterskiej wyprawy: tylko 11 osób rozpoznało obu prezydentów i wymieniło ich nazwiska. Cztery znały postać generała, ale nie potrafiły podać jego nazwiska. Pewien właściciel baru, oglądając portret Johnsona ocenił: „To jest prezydent jakiegoś europejskiego państwa, ale nie wiem, którego”... Ktoś inny patrząc na generała de Gaulle'a, zauważył: „Wiem, że to jest jakaś bardzo znana postać, ale nie wiem, kto to jest”... Pięć osób nie poznało ze zdjęć ani prezydenta Johnsona, ani prezydenta de Gaulle'a...

Tablice drogowe działające na sygnał radiowy

Dążąc do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach, Szwajcarzy postanowili wykorzystać doświadczenia francuskie. Na autostradzie łączącej Lozannę i Genewę zainstalowano specjalne tablice drogowe, które zapalają się na sygnał nadany drogą radiową przez dyspozytora obserwującego ruch na szosie.

SZKLANA DROGA

Na jednej z szos prowadzących do Kopenhagi samochody jadą kilka kilometrów po szklanym pasie. Jest to odcinek próbny; drogowcy duńscy sprawdzają w ten sposób czy warto stosować nawierzchnie szklane.

Ziarnista powierzchnia szkła zapobiega poślizgom. Nawierzchnia prawie nie zużywa się. Jednakże główną jej zaletą jest chyba sposób odbijania światła reflektorów samochodowych. Pędzące samochody nie rzucają na nią skaczących plam świetlnych, światło odbija się tak, iż droga wygląda jak gdyby sama świeciła własnym światłem. Zwiększa to znacznie bezpieczeństwo jazdy.

Szklana droga jest jednak trzy razy droższa od asfaltowej. Doświadczenie eksploatacji próbnego odcinka pod Kopenhagą ma pomóc w ustaleniu, czy wzrost bezpieczeństwa jazdy nie będzie zbyt kosztowny.

Abonament

możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

KILKA CYFR...

Czy możecie dać w przybliżeniu odpowiedź na te pytania?

1. Jaka jest odległość między skorupą ziemską i środkiem ziemi?
2. Jaką temperaturę posiadają ptaki?
3. Jaką szybkość na sekundę ma dźwięk w wodzie?
4. Ile stopni mają schody na wieży Eiffla w Paryżu?
5. Ile waży jajko strusia?
6. Ile kilometrów może przejść wielbłąd niosąc dwóch ludzi i ich bagaże?
7. W ciągu jakiego czasu docierają do nas promienie słońca?
8. Kto jest patronem piekarzy?
9. Jaką witaminę zawiera tran?
 1. 6.370 km.
 2. 43—45°.
 3. 320 m.
 4. 117.
 5. 1.500 g.
 6. 100 km.
 7. 8 godz. 13 min.
 8. Św. Honoriusz.
 9. Witamina D.

RZYM. — Na całym świecie jest dziś 71 biskupów-murzynów. W liczbie ich znajduje się jeden kardynał, 15 arcybiskupów i 55 biskupów. Najwięcej biskupów murzyńskich, bo aż 11, posiada Federalna Republika Konga ze stolicą w Leopoldville. Na drugim miejscu znajduje się Tanganika, która posiada 8. Poza kontynentem afrykańskim murzynem jest sufragan Port-au-Prince na wyspie Haiti oraz Mons. Bowers na wyspach antylskich, który jednak administruje obecnie diecezją Akra w Ganie. Pierwszy biskup murzyński otrzymał sakrę biskupią przed 25 laty. Jest nim Mons. Kiwanuka, który obchodzi w roku bieżącym swój jubileusz konsekuracyjny.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

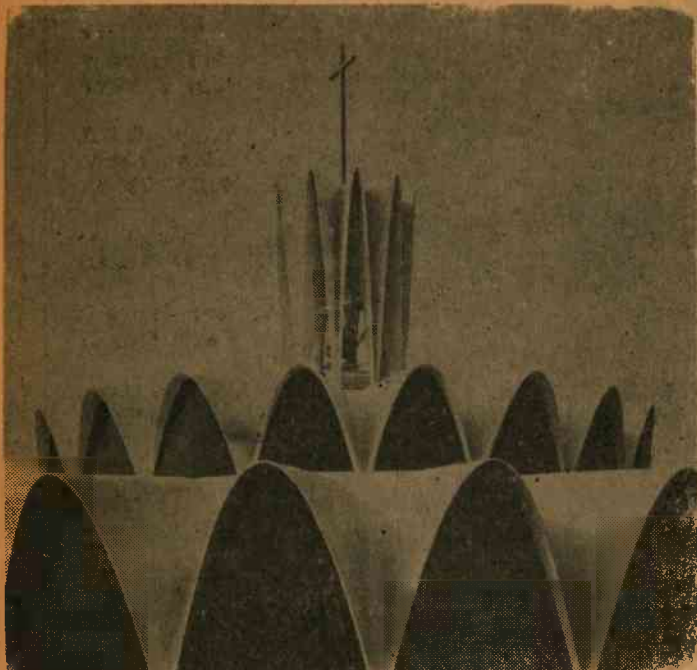
DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

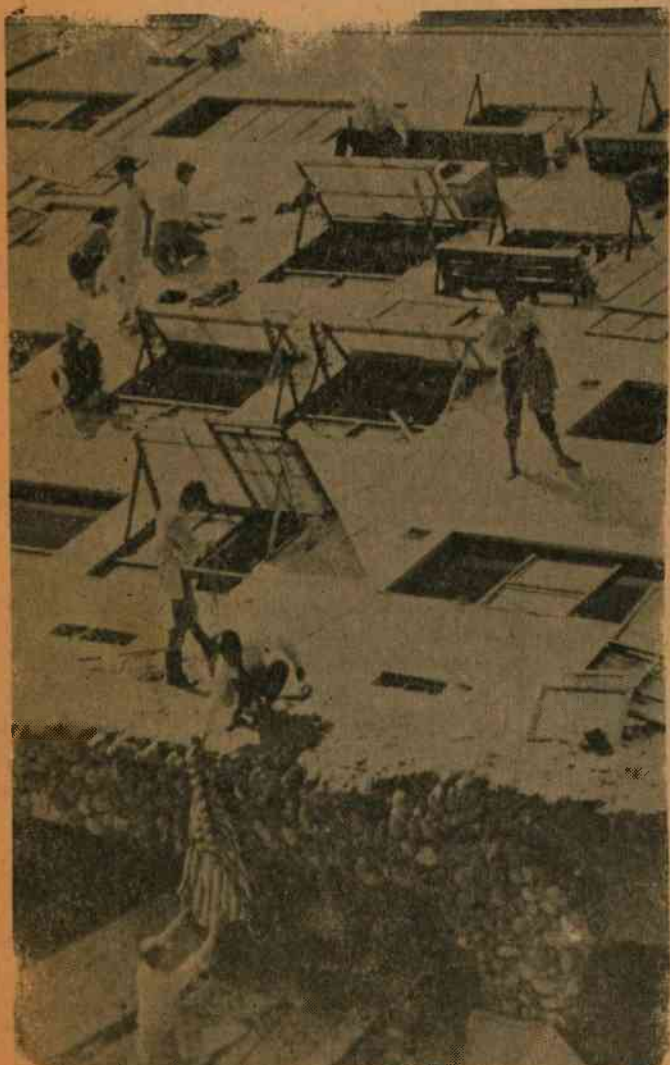
LA VOIX CATHOLIQUE



Widzimy jeszcze jeden obrazek nowoczesnej architektury sakralnej. Kościół ten wzniesiono w mieście St. Louis w Stanach Zjednoczonych. Ale, jeśli jednym brak słów by opisać jego piękno, to inni mieszkańcy St. Louis nie chcą nań nawet popatrzeć.



Elegancja paryska jest wciąż ekspansywna. Nawet dla sportowców francuskich wyjeżdżających na olimpiadę do Tokio, opracowano specjalny krój garnituru.



Japonię nawiedziło niedawno trzęsienie ziemi. Zniszczeniu uległo miasto Niigata. Ocaleni mieszkańcy powrócili do rozwalonych domów pozierać resztki swych majątków.



Nad Brukselą usłyszeć będzie można dźwięk nowego dzwonu, który odlano w Holandii dla bazyliki Kookeklbergh. Jego rozmiary i ciężar są tak wielkie, że specjaliści musieli opracować precyzyjne plany, by móc go bezpiecznie przetransportować do Belgii.